

Sytuacja dzieci w Chinach w świetle standardów międzynarodowych

Grażyna Michałowska

Uniwersytet Warszawski

U powszechnione przekonanie o łamaniu praw człowieka w Chinach, wyrażającym się w polityce jednego dziecka, jest dziś pewnym uproszczeniem. Pod względem politycznym Chiny nie stanowią jednolitego organizmu. Inne podejście do dzieci występuje w Chinach kontynentalnych, a inne na obszarach autonomicznych. Wraz z awansem cywilizacyjnym dochodzi do zmian idących w dwu kierunkach. Z jednej strony zamożną część społeczeństwa stać na to, by nie liczyć się z restrykcjami finansowymi ze strony państwa i posiadać kilkoro dzieci, z drugiej mniej zamożna część przekuła ograniczenia w inwestowanie w jedynaków, dla zapewnienia im jak najlepszych warunków rozwoju. Z badań wynika, że współcześni Chińczycy wcale nie tęsknią do nieograniczonej prokreacji.

Słowa kluczowe: polityka jednego dziecka, edukacja, ochrona zdrowia, mniejszości narodowe, migracje.

Chińska Republika Ludowa (ChRL) z punktu widzenia prawa międzynarodowego stanowi jego jednolity podmiot, nieuwzględniający wewnętrznych podziałów. W praktyce konsumuje poza Chinami kontynentalnymi (*Mainland China*), w tym Tybetem, regionem z autonomicznym rządem od 1965 r., specjalny region administracyjny Hongkong (włączony do państwa w 1997 r. po 99-letniej „dzierżawie” brytyjskiej) i Makau, przekazane Chinom przez Portugalczyków w 1999 r., z gwarancją autonomii do 2049 r. Nie mieści się w niej natomiast Tajwan, wprawdzie uważany przez Chińczyków za ich prowincję, ale faktycznie znajdujący się we władzy Republiki Chińskiej, która nigdy nie była częścią ChRL. Każda z tych części ma inny system prawny, administracyjny, ekonomiczny i społeczny, wynikające z własnych doświadczeń historycznych i treści „kontraktu” z Chinami kontynentalnymi. Ich porównywanie jest zabiegiem w gruncie rzeczy jałowym. To trochę tak, jakby porównywać Albanię ze Szwajcarią: to Europa i to Europa.

Chiny kontynentalne

Chiny kontynentalne nie są postrzegane przez świat zewnętrzny jako państwo podchodzące do praw człowieka ze szczególną atencją. Wręcz przeciwnie, zarzuca się im poważne naruszenia w tej dziedzinie. Wśród najważniejszych uchybień wymienia się brak instytucji demokratycznych, zakaz działania opozycji politycznej, manipulowanie prawem, stosowanie tortur, nadużycia władzy oraz wymierzanie kary śmierci za przestępstwa gospodarcze i działania polityczne.

Obejmuje to także podejście do praw dziecka, które w państwie interpretowane są w swoisty sposób, odpowiadający sumie bądź wypadkowej zobowiązań międzynarodowych i lokalnych tradycji.

Państwo jest stroną Konwencji Praw Dziecka (weszła w życie 1 kwietnia 1992 r.). Wprowadziło jednak zastrzeżenie do art. 6 mówiącego o niezbywalnym prawie do życia, stwierdzając, że wykonuje swoje zobowiązania przewidziane w tym artykule pod warunkiem planowania urodzeń uwzględnionego w art. 25 konstytucji oraz zgodności z art. 2 Prawa małoletnich w ChRL. W 2002 r. Chiny przyjęły protokół opcyjny w sprawie handlu dziećmi, dziecięcej prostytucji i dziecięcej pornografii, a w 2007 r. protokół w sprawie udziału dzieci w konfliktach zbrojnych¹. Podpisały też inne umowy międzynarodowe podnoszące standardy ochrony praw dziecka, np. w 2002 r. Konwencję 182 Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP) w sprawie eliminacji najgorszych form pracy dzieci i w 1999 r. Konwencję 138 w sprawie minimalnego wieku zatrudnienia. W ramach mechanizmu monitorującego regularnie składają raporty do Komitetu Ekspertów MOP. Wycofały się także z programu reedukacji przez pracę.

Komitet Praw Dziecka analizujący okresowe sprawozdania państw docenił wysiłki ChRL na rzecz poprawy sytuacji dzieci. Po przyjrzeniu się trzeciemu i czwartemu okresowemu raportowi we wrześniu i październiku 2013 r.² wskazał m.in. na postęp w kilku kwestiach: nowelizację ustawy o ochronie nieletnich (2006, 2012); nowelizację ustawy o postępowaniu w sprawach karnych (2012); przyjęcie ustawy o ubezpieczeniu społecznym (2010). Z uznaniem przyjął ratyfikację przez Chiny protokołu fakultatywnego w sprawie zaangażowania dzieci w konflikty zbrojne (2008), Konwencji o prawach osób niepełnosprawnych (2008), a także środki polityczne, takie jak plan działań przeciwko handlowi ludźmi na lata 2013–2020 (2013) i w 2011 r. Narodowy Program Rozwoju Dziecka (2011–2020).

Jednocześnie, odwołując się do swoich zaleceń z 2005 r., wskazał m.in. na konieczność natychmiastowego wycofania zastrzeżenia do art. 6 Konwencji Praw Dziecka, gwarantującego prawo do życia każdego dziecka; wzmocnienia koordynacji między

¹ 19 grudnia 2011 r. przyjęty został trzeci protokół opcyjny dotyczący procedury komunikacyjnej umożliwiającej indywidualne skargi dzieci na nieprzestrzeganie ich praw wynikających z Konwencji i dwu pierwszych protokołów. Wszedł on w życie w kwietniu 2014 r. Do kwietnia 2016 r. Chiny tego protokołu nie ratyfikowały.

² CRC/C/CHN/CO/3-4, 29.10.2013.

organami i instytucjami działającymi na rzecz realizacji programów dotyczących wdrażania Konwencji; zakazu kar cielesnych w rodzinie, szkołach, instytucjach, w tym zakładach karnych. Zalecił też szerokie konsultacje z dziećmi, społeczeństwem obywatelskim i niezależnymi ekspertami w ramach monitorowania procesu. Zauważając wysiłki na rzecz niwelowania różnic między miastami i wsiami, zwłaszcza w zachodniej części państwa, wskazał na słuszność alokacji środków przyznawanych samorządom. Chodzi szczególnie o dofinansowanie usług na rzecz dzieci żyjących w ubóstwie i niepełnosprawnych, którym odmawia się dostępu do zwykłych szkół, które zmusza się do ich opuszczenia, a czasem wydała ze względu na niepełnosprawność. Szkołom z kolei zalecił podniesienie higieny i bezpieczeństwa, w szczególności dostępu do sanitariatów. Komitet zaproponował podjęcie specjalnych działań w celu zniwelowania dysproporcji regionalnych i miejsko-wiejskich; umożliwienie obrońcom praw człowieka monitorowania sytuacji; zakończenie zastraszania rodzin i zbadanie występujących tu nadużyć. Wyraził zaniepokojenie wciąż trwającą dyskryminacją Tybetańczyków, Ujgurów i osób praktykujących Falung Gong, a także dziewcząt i kobiet, utrzymywanie się postaw patriarchalnych, zakorzenionych stereotypów i praktyk umożliwiających gorsze ich traktowanie, w tym selektywnej aborcji ze względu na płeć, która wprawdzie jest zabroniona, ale w praktyce utrzymywana z powodu tradycyjnego preferowania chłopców w warunkach konieczności dostosowania się do polityki demograficznej państwa. Wezwał do rozważenia ratyfikacji Konwencji 189 MOP (2011) w sprawie godnej pracy pracowników domowych. Zalecił podjęcie niezbędnych środków prawnych i instytucjonalnych w celu ścigania i karania pedofilów. Kolejne raporty (piąty i szósty) powinny być złożone do 31 marca 2019 roku.

Podobnie sceptycznie do deklarowanych przez ChRL pozytywnych zmian podchodzi Departament Stanu USA, co roku oceniający przestrzeganie praw człowieka w poszczególnych państwach. Odwołując się do Banku Światowego, zauważa polepszenie mocno zachwianych wcześniej relacji między osobami różnych płci (w 2010 r. 118 chłopców na 100 dziewczynek), niemniej jednak nadal w 2013 r. na 116 chłopców przypadało zaledwie 100 dziewczynek³.

Konstytucja ChRL gwarantuje państwową opiekę nad dziećmi i zakaz ich maltretowania. Wśród licznych regulacji przewidujących państwową ochronę dzieci jest Prawo ochrony małoletnich z 1991 r., zrewidowane w 2006, 2007 i 2012 r. Ustanawiają one odpowiedzialność rodziny, szkoły i władz za poszanowanie praw dziecka i ich sądową ochronę. W świetle prawa w dorosłość wchodzi się w wieku 18 lat. Na podstawie Prawa do zdrowia matki i dziecka z 1995 r. państwo powinno wdrażać projekty w obszarze usług zdrowotnych. Obejmują one opiekę przedmałżeńską, prenatalną i postnatalną, administracyjne zabezpieczenie pomocy medycznej. Nie wszystkie związane z tym usługi są jednak wolne od opłat.

³ Bureau of Democracy, Human Rights and Labor, *Country Reports on Human Rights Practices for 2015*, China.

Inaczej niż w większości państw notujących gwałtowne przyspieszenie gospodarcze, gdzie wzrasta rozwarstwienie społeczne, w Chinach bogactwo państwa wprawdzie generuje znaczną liczbę milionerów i miliarderów, ale polityka rządu stara się względnie sprawiedliwie rozkładać efekty zamożności. Dowodzi tego wskaźnik Giniego, który choć nadal bardzo wysoki – w 2013 r. spadł do 0,474 w porównaniu z 0,477 rok wcześniej i 0,491 w 2008 r. W ten sposób w klasyfikacji tej Chiny znalazły się na pozycji lepszej od Rosji.

Według UNICEF-u państwo to może pochwalić się znaczącymi osiągnięciami w ograniczaniu stref biedy, zapewniając powszechny dostęp do podstawowej edukacji, promując równość płci i redukując śmiertelność dzieci. Nadal jednak utrzymują się duże różnice w sytuacji materialnej dzieci w miastach i na wsiach.

Od 1991 r. przeciętny roczny spadek śmiertelności dzieci do pięciu lat wynosił 7%. W 1991 r. wskaźnik był równy 61 na 1 tys. żywych urodzeń, a w 2013 r. obniżył się do 12⁴. Ciągłe jednak na wsiach jest on pięć razy wyższy niż w miastach. Podobnie jak w Polsce szczepienia przeciw pneumokokom i rotawirusom nie są objęte obowiązkowym kalendarzem szczepień, co skutkuje stosunkowo licznymi zachorowaniami na zapalenie płuc, zwłaszcza na obszarach wiejskich, jakkolwiek państwo częściowo zwraca koszty leczenia. Niemniej liczba dzieci umierających w związku z tą chorobą spadła z czterech–pięciu w ciągu roku przed 2009 r. do jednego–dwóch w 2013 roku.

W Chinach ciągle utrzymują się także ogromne różnice między prowincjami usytuowanymi na wschodzie i zachodzie kraju. Są one głównym przedmiotem krytyki formułowanej przez Komitet Praw Dziecka, który jednocześnie docenia przesunięcia budżetowe mające niwelować dysproporcje. Do takich należy rozpoczęta w 2004 r. polityka wspierania edukacji na wsiach, usuwająca jakiegokolwiek opłaty szkolne dla 14 mln uczniów w najbiedniejszych wspólnotach. Komitet nie zauważa natomiast poprawy w polityce dyskryminacji dzieci tybetańskich, ujgurskich i praktykujących Falung Gong. Podkreśla dyskryminację dzieci dotkniętych HIV/AIDS, szczególnie w edukacji, zakwaterowaniu, opiece zdrowotnej i usługach socjalnych⁵.

Trudno oszacować skalę niedożywienia dzieci. W ocenie UNICEF-u 12,7 mln dzieci z biednych, wiejskich obszarów jest chronicznie niedożywionych w ciągu 1 tys. pierwszych dni życia, co przekłada się na ich skarłowacenie. Niedowaga szacowana jest na 3,6% (2012), ale jednocześnie nadwaga na 6%⁶. Rząd dostrzega problem i stara się go złagodzić przy współudziale organizacji pozarządowych. Wdrażany jest pilotażowy program suplementacji diety. W latach 2008–2011 Ministerstwo Zdrowia

⁴ Według danych Banku Światowego w 2013 r. było to 13 zgonów na 1 tys. żywych urodzeń. Dla porównania najniższy wskaźnik w tym zakresie mają Islandia i Luksemburg: dwa zgony; Japonia, San Marino, Japonia, Szwecja – trzy; najwyższy zaś Angola – 167 zgonów, i Czad – 148 (w Polsce jest to 5 zgonów) – zob. The World Bank, Data, *Mortality rate, under 5 (per 1,000 live births)*, 2015.

⁵ Committee on the Rights of the Child, *Concluding observations on the combined third and fourth periodic reports of China, adopted by the Committee at its sixty-fourth session* (16 September–4 October 2013), CRC/C/CHN/CO/3-4, 29.10.2013.

⁶ UNICEF Country Statistics Tables, 2015 China, Statistics.

wspólnie z UNICEF-em objęło programem 30 tys. dzieci wiejskich w ośmiu prowincjach. Obniżyło to w nich skalę anemii o 50%⁷.

Konstytucja przewiduje państwową ochronę dzieci i zakazuje ich maltretowania. Fizyczne karanie jest teoretycznie zakazane od czasów rewolucji komunistycznej w 1949 r. Zakaz ten obejmuje szkoły, przedszkola, zakłady wychowawcze i zakłady karne. Szczegółowe regulacje zawarte są w ustawach, z których najnowsza pochodzi z 1 czerwca 2007 r. (ostatnia poprawka została wprowadzona w 2012 r.). W praktyce jednak te sposoby karania dzieci przez rodziców jako środek dyscyplinujący są powszechne i mają charakter międzypokoleniowy.

W Chinach według UNDP (*United Nations Development Programme* – Program Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju) jest około 1,5 mln dzieci ulicy, z których większość uciekła z domu z powodu doznanej przemocy lub dojmującej biedy. Niekiedy jest to następstwo migracji rodziców do miast w poszukiwaniu pracy. Jak wszędzie mają one ograniczony dostęp do opieki zdrowotnej, edukacji czy pomocy społecznej.

Prawo chińskie zakazuje pracy obowiązkowej i przymusowej. W praktyce do takiej pracy dorośli są niekiedy przymuszani, a dzieci ją po prostu podejmują. Prawo zakazuje też zatrudniania dzieci poniżej 16. roku życia. Młodociani pracownicy między 16. i 18. rokiem życia nie mogą być zatrudniani do prac niebezpiecznych, w tym w kopalniach. Niemniej w opinii MOP w 2014 r. w warunkach nieodpowiadających przepisom prawnym pracowało ponad 52% małoletnich⁸.

Kwestie ochrony zdrowia reguluje Prawo do ochrony zdrowia matek i dzieci z 1995 r. Przewiduje ono zdrowotną opieką prenatalną i postnatalną. Nie wszystkie usługi są jednak bezpłatne. Bezpłatne są przerywanie ciąży i sterylizacja.

Światowej opinii publicznej ChRL, poza niebywałą dynamiką wzrostu gospodarczego, znana jest właśnie z planowania rodziny, w tym polityki jednego dziecka. Model wprowadzony został w 1977 r., po osiągnięciu przez państwo 1 mld mieszkańców, w celu złagodzenia mogących się pojawić problemów społecznych, ekonomicznych i ekologicznych. Wiązało się to z obowiązkowymi badaniami ginekologicznymi. Limit obowiązywał na terenach miast i początkowo – wobec przymusowych lub dobrowolnych aborcji⁹ – prowadził do największej na świecie liczby samobójstw kobiet¹⁰. Zakazane są też samotne macierzyństwo i małżeństwa osób chorych psychicznie. W ocenie Funduszu Ludnościowego NZ w 87% par małżeńskich w Chinach stosowane są środki antykoncepcyjne¹¹. Na wsiach można było wnioskować o pozwolenie na kolejne dziecko, jeśli pierwsze było dziewczynką, osobą niepełnosprawną, chorą psychicznie lub niedorozwiniętą umysłowo. Mniejszości narodowe mogły mieć do

⁷ UNICEF, East Asia and Pacific, *Fighting child malnutrition in rural China*, 13.03.2013, http://www.unicef.org/eapro/media_20532.html (data dostępu: 14.03.2016).

⁸ Bureau of Democracy..., op.cit.

⁹ Ich liczbę szacuje się na 10–13 mln rocznie, za: Bureau of Democracy..., op.cit.

¹⁰ M. Jian, *China's brutal one-child policy*, „The New York Times”, 21.05.2013.

¹¹ Bureau of Democracy..., op.cit.

trojga dzieci. Aktualny stan prawny reguluje ustawa o ludności i planowaniu rodziny z 2001 r. W 2008 r. zawieszono limity w Syczuanie po trzęsieniu ziemi. W wypadku uzyskania zgody kolejne dziecko może się urodzić po trzech lub czterech latach. Coraz częściej władze pozwalają parom, w których mąż i żona to jedynek i jedynaczka, na posiadanie dwojga dzieci, aby dzięki temu w przyszłości rozłożyć obciążenie opieką nad dziadkami i rodzicami na większą liczbę osób.

Rzetelna ocena skutków wieloletniej polityki prokreacyjnej, przede wszystkim w kontekście starzenia się społeczeństwa i zachwiania proporcji między płciami, spowodowała¹² powolne łagodzenie restrykcyjnej polityki. Okazało się, że jej utrzymanie jest źródłem dramatycznej nierównowagi między płciami (33 mln więcej mężczyzn niż kobiet), sprawiającej, że wielu mężczyzn nie może dziś znaleźć życiowej partnerki. W grudniu 2013 r. Stały Komitet parlamentu chińskiego przyjął rezolucję mówiącą, że małżeństwa będą mogły mieć dwoje dzieci w przypadku, gdy jedno z rodziców jest jedykiem (poprzednio dwoje). Drugie dziecko powinno się urodzić najpóźniej cztery lata po pierwszym, a kobieta nie może mieć więcej niż 28 lat. Dalsze złagodzenie polityki dopuszczającej powszechne, bez warunków wstępnych, posiadanie dwojga dzieci planowane było od 1 stycznia 2016 r., wobec konstatacji, że poprzez dotychczasowe działania „wyprodukowano” bombę z opóźnionym zapłonem. W ocenie ONZ do 2050 r. w Chinach będzie żyło blisko 440 mln ludzi powyżej 60. roku życia¹³ i ktoś będzie musiał ich wspierać.

Nie akceptuje się samotnego macierzyństwa. Wszystkie nowo narodzone dzieci muszą być rejestrowane, co warunkuje dostęp do usług, przyjęcie do szkoły i otrzymanie dokumentów umożliwiających funkcjonowanie w społeczeństwie. Brak jest wiarygodnych danych odnoszących się do liczby dzieci nierejestrowanych. Można ją jednak szacować na 13 mln. Są to tzw. dzieci duchy urodzone poza dopuszczonymi limitami.

Po latach krytyki polityki jednego dziecka niewielkie zainteresowanie otwierającą się możliwością zaskoczyło demografów chińskich i władze, przygotowane na *baby boom*. Życie zdaje się zupełnie nie potwierdzać prognoz. Według Narodowej Komisji Zdrowia i Planowania Rodziny na podstawie nowych zasad 11 mln małżeństw kwalifikuje się do posiadania drugiego dziecka. Tymczasem w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy obowiązywania nowych przepisów stosowne wnioski złożyło 804 tys. spośród nich. W dalszej przyszłości zaledwie 7% par planuje powiększenie rodziny¹⁴.

Inna sprawa, że Chiny stają się społeczeństwem konsumpcyjnym i polityka jednego dziecka wpisuje się w nowe myślenie. Mianowicie coraz częściej kalkuluje się, czy warto mieć większą liczbę dzieci, które dużo kosztują i są inwestycją wieloletnią, czy lepiej prowadzić wygodniejsze życie z jednym dzieckiem, ale za to dobrze

¹² Ibidem.

¹³ *China one-child policy: Why could it allow couples to have two children, and why does the law exist?*, „The Independent”, 14.09.2015.

¹⁴ L. Burkitt, *China's changed one-child policy doesn't give baby boost*, „The Wall Street Journal”, 07.11.2014.

wykształconym, zabezpieczonym materialnie i intelektualnie. Dowodzi tego fakt, że po rozluźnieniu rygorów w 2013 r. zaledwie 3% par, które mogły skorzystać z prawa do drugiego dziecka, złożyło odpowiednie deklaracje.

Kary finansowe za posiadanie kolejnego dziecka były ustalane każdego roku przez lokalne biura statystyczne w stosunku do dochodu przeciętnego mieszkańca danego rejonu, oddzielnie dla wsi i miast (w miastach za dodatkowe dziecko płacono się średnio 25 tys. dolarów, w Pekinie 30 tys., a na wsi około 700 dolarów¹⁵).

Dla biednych Chińczyków były to kwoty bardzo dotkliwe. Dlatego mimo groźących kar upowszechnione było porzucanie dzieci, zwłaszcza niepełnosprawnych i zdrowych dziewczynki. Od 2011 r. w Chinach zaczęły funkcjonować „okna życia”, nazywane „wyspami bezpiecznego niemowlęcia”. Są to niewielkie klimatyzowane budynki wyposażone w inkubator, łóżeczko, alarm z kilkuminutowym opóźnieniem informujący obsługę, że musi przyjść po dziecko.

Ludzie zamożni coraz mniej liczą się z zakazem, gdyż nawet wysokie kary finansowe nie stanowią dla nich większego problemu. Kształcą dzieci w prywatnych, międzynarodowych szkołach, coraz powszechniej za granicą, i leczą poza państwową służbą zdrowia. Oprócz willi i wysokiej klasy samochodów o statusie społecznym świadczy liczba posiadanych dzieci.

Polityka regulacji wielkości populacji rodzi specyficzne patologie. Jedną z jej konsekwencji jest ukształtowanie się band, specjalizujących się w uprowadzaniu, a następnie sprzedawaniu dzieci. Stawka kształtuje się na poziomie 5 tys. dolarów, a kara za uprowadzenie dziecka wynosi od pięciu lat więzienia do kary śmierci. Według szacunków chińskiego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego liczba porwań szacowana jest na 30 do 60 tys.¹⁶ w ciągu roku. Wyższe liczby podaje Chiński Czerwony Krzyż, wedle którego jest to rocznie około 200 tys. dzieci. Zwiększeniu ich bezpieczeństwa służyć mają od 2011 r. rozdawane w Pekinie uczniom szkół podstawowych telefony komórkowe z nadajnikami GPS¹⁷.

Chińczycy, podobnie jak mieszkańcy wielu innych państw azjatyckich, preferują posiadanie syna. Przyczynia się to do wspomnianego wyżej uprowadzania dzieci. Zamiast mieć niechcianą dziewczynkę, kupuje się pożądanego chłopca. Kształtuje się też generacja „małych cesarzy”, Piotrusiów Panów, na których powodzenie składa się cała rodzina. Wielu jednaków nie opuszcza domów bez identyfikatorów, dziewczęta nie przekraczają progów kuchni, nie potrafią gotować, sprzątać ani prac własnych ubrań. Wielu dzieciom zabrania się używania noża. W 2005 r. zaczęto przyznawać świadczenia emerytalne w wysokości 1200 juanów (148 dolarów) starszym parom, które mają tylko córkę, w nagrodę za przestrzeganie polityki jednego dziecka i w charakterze zachęty dla innych, aby byli skłonni do urodzenia dziewczynki.

¹⁵ M. Kruczkowska, *W Chinach sypie się polityka jednego dziecka*, „Gazeta Wyborcza”, 12.05.2007.

¹⁶ M. Zawadzki, *Chiny poszukują porwanych dzieci*, „Gazeta Wyborcza”, 30.10.2009.

¹⁷ TVP.Info, 10.01.2011.

Aborcja, nawet bardzo późna, jest upowszechnionym środkiem planowania rodziny (dokonuje się około 13 mln legalnych aborcji rocznie na 20 mln żywych urodzeń¹⁸). W opinii chińskiego ministra zdrowia między 1971 a 2004 r. lekarze przeprowadzili 336 mln aborcji, 196 mln sterylizacji oraz założyli 403 mln wkładek domacicznych. Kobiety, nawet 40–50-letnie są badane, czy przypadkiem nie są w ciąży¹⁹. Sprawa jest o tyle skomplikowana, że planowaniu rodziny nie towarzyszy stosowna wiedza o zapobieganiu ciąży. Świadomość seksualności jest wśród Chińczyków bardzo niska. Dopiero obecnie władze podjęły problem edukacji seksualnej i promocji środków antykoncepcyjnych. Jednocześnie z inicjatywy Federacji Wszystkich Kobiet Chińskich w ponad 200 tys. wspólnot utworzono „szkoły dla rodziców”, pomagające ludziom adaptować się do rodzicielstwa z tylko jednym dzieckiem.

Prawa dotyczące zdrowia najmłodszych dzieci zawarte są w ustawie o ochronie macierzyństwa i noworodków z 1 czerwca 1995 r., do której tzw. zasady stosowania uchwalone zostały w 2001 r. Wśród nich przewidziana jest medyczna opieka przedmałżeńska, prenatalna i poporodowa, w tym instrukcje dotyczące kondycji zdrowotnej, konsultacje i badania lekarskie. W przypadku poważnych chorób genetycznych odkrytych w toku badań przedmałżeńskich zasady uznają konieczność zawarcia w umowie małżeńskiej zobowiązania do stałego stosowania środków antykoncepcyjnych lub podwiązania jajowodów. Usługi świadczone w ramach przyjętych zasad są bezpłatne, z wyjątkiem zabiegów związanych z przerwaniem ciąży i podwiązaniem jajowodów. Dopuszczalny wiek zawarcia małżeństwa wynosi dla mężczyzn 22 lata, a dla kobiet 20 lat.

Chińczycy przywiązują ogromną wagę do kształcenia, upatrując w nim źródło życiowych sukcesów. Rodzice motywują dzieci do nauki nie tylko perswazją, lecz także bardziej radykalnymi sposobami. Jak zauważa Marian E. Haliżak, Chiny są państwem o najlepiej wykształconym społeczeństwie w gronie państw rozwijających się²⁰. Chiński system oświaty tworzą cztery podstawowe poziomy: szkolnictwo przedszkolne, podstawowe, średnie, podzielone na szkolnictwo średnie niższego i wyższego stopnia, oraz szkolnictwo wyższe. W kwietniu 1986 r. przyjęto ustawę o obowiązkowej oświacie w ChRL, która wprowadzała obowiązek dziewięcioletniej edukacji, z podziałem na sześć lat nauki w szkole podstawowej i trzy lata nauki w szkole średniej niższego stopnia. Jakikolwiek egzaminy kwalifikacyjne do szkół podstawowych są zabronione. Programy nauczania zatwierdzane są przez Ministerstwo Edukacji. Tekst dokumentu mówi, że „wszystkie dzieci, które osiągnęły wiek lat 6, bez względu na płeć, przynależność etniczną i rasę, powinny podjąć naukę w szkole w celu pobierania obowiązkowej nauki przez wyznaczoną ilość czasu”. W edukacji

¹⁸ M. Kruczkowska, *W Chinach dokonuje się rocznie 13 milionów aborcji*, „Gazeta Wyborcza”, 30.07.2009.

¹⁹ M. Moor, *What is China's one-child policy*, „The Telegraph”, 30.10.2014.

²⁰ E. Haliżak, *Pozycja ekonomiczna ChRL*, w: K. Iwańczuk, A. Ziętek (red.), *Chiny w stosunkach międzynarodowych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2003, s. 67.

dużą uwagę przywiązuje się do pracy w grupach. Sukces grupy jest wyżej ceniony niż sukces indywidualny. Wprawdzie szkoły są bezpłatne, ale jak wszędzie korzystanie z edukacji wymaga pewnych dodatkowych środków finansowych, co sprawia, że biedniejsze dzieci z prowincji nie zawsze uczęszczają do nich tak długo.

Samorządy terytorialne są zobowiązane do tworzenia odpowiednio wyposażonych szkół dla dzieci z niepełnosprawnością. Ich liczbę szacuje się na 1 183 000 w 2013 r. Dzieci zdolne do nauki w zwykłej szkole (np. z niepełnosprawnością ruchową) muszą być do niej przyjęte. W szkołach integracyjnych powinny mieć zapewniony dostęp do takiej samej edukacji jak inni uczniowie. Plan zakłada, że do końca 2016 r. 90% dzieci z wadami wzroku, słuchu i niepełnosprawnością intelektualną będzie miało zapewnioną bezpłatną edukację w szkołach podstawowych i średnich. W rzeczywistości w 2013 r. poza systemem szkolnym pozostawało ponad 78 mln dzieci z niepełnosprawnością, co stanowiło 28% ich całkowitej liczby²¹.

Na podstawie ustawy o zapobieganiu przestępczości samorządy lokalne są też zobowiązane do tworzenia specjalnych jednostek edukacyjnych dla dzieci sprawiających poważne problemy wychowawcze (zakłady poprawcze). Zgoda rodziców na taką kwalifikację nie jest potrzebna. Ta sama ustawa zabrania rodzicom i opiekunom dzieci do lat 16 zezwalania im na samodzielne życie. Uzupełnieniem ustawy była uchwała Rady Państwowej ze stycznia 1986 r., zakazująca zatrudniania dzieci objętych obowiązkiem szkolnym²². Od 2002 r. prawo pracy zabrania zatrudniania dzieci do lat 16, z wyjątkiem instytucji literatury, kultury fizycznej, sztuki i specjalnego rzemiosła. Złamanie zakazu grozi pracodawcy karą grzywny do równowartości 660 dolarów miesięcznie.

W 1980 r. zaczęły funkcjonować szkoły prywatne. Od 1998 r. wzrost środków budżetowych przeznaczonych na edukację wynosi 1 punkt procentowy rocznie. Według szacunków do szkół podstawowych chodzi 99,2% dzieci. Pozostałe poza statystykami to przede wszystkim nierejestrowane dzieci „ponadplanowe” i pracowników migrujących w miastach, nieznajdujące się w rejestrze gospodarstw domowych. Jak wspomniano, szacuje się, że w 2010 r. było 13 mln „nieudokumentowanych dzieci”.

Rząd Chin podjął też pewne działania pobudzające edukację szkolną w regionach mniejszości narodowych.

Trzy–sześćoletnie dzieci chińskie (niekiedy młodsze) chodzą do przedszkoli państwowych lub prywatnych (stanowiących około 30% placówek). Opieką przedszkolną objętych jest w przybliżeniu 30% dzieci.

Za czasów rewolucji kulturalnej islam utracił swą silną pozycję. Zniszczono wiele meczetów, zamknięto szkoły koraniczne i zakazano nauki religii wśród muzułmańskich dzieci. Dzisiaj wielostopniowy system szkół muzułmańskich, od przedszkoli po uniwersytety, stanowi silną podporę chińskiego systemu edukacyjnego.

²¹ Bureau of Democracy..., op.cit.

²² A. Pietruszewska, *Alfabetyzacja w Chińskiej Republice Ludowej*, „Racjonalista”, <http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5289/k,4> (data dostępu: 18.08.2016).

Podobnie do innych państw Chin mają problem „dzieci ulicy”. Ich liczbę szacuje się na mniej więcej 150 tys. Większość z nich pochodzi ze słabo rozwiniętych, peryferyjnych obszarów państwa. Są ubocznym efektem biedy i rozpadu tradycyjnych struktur rodzinnych. W opinii Christiana Voumarda, przedstawiciela Chin w UNICEF-ie, społeczne i ekonomiczne reformy pociągnęły za sobą pewne koszty ludzkie. Gwałtowna transformacja przeniosła nacisk ze wspólnoty na jednostkę i rodzinę oraz spowodowała nasilenie ruchów migracyjnych, wyższy wskaźnik rozwodów, a także wzrastającą przepaść między biednymi i bogatymi, między ludźmi mieszkającymi na wsi i w mieście oraz między regionami. Postępowanie instytucji chińskich z „dziećmi ulicy” obejmuje kilka stopni. Zaczyna się od odesłania dziecka do rodziców. Jeśli nie można ich odnaleźć, kolejnym krokiem jest znalezienie dalszej rodziny, bezpiecznego domu lub centrum opieki, gdzie takie dzieci mogą zdobywać wykształcenie ogólne lub zawodowe. Pierwsze centrum dla bezdomnych dzieci utworzono w 1995 r. W ciągu kolejnych 10 lat powstało ich ponad 130 i dłużej lub krócej przebywało w nich ponad 10 tys. dzieci. W 2003 r. przyjęto ustawę, w myśl której odpowiedzialność za „dzieci ulicy” i obowiązek udzielania im pomocy spoczywa na organach państwa²³.

Ocena praw dziecka w Chinach kontynentalnych musi w oglądzie ogólnym wypaść dwuznacznie. Jak wszędzie, tak i tam można znaleźć wiele niedoskonałości, wychwytywanych zwłaszcza przez Komitet Praw Dziecka. Najbardziej naganna jest selektywna aborcja ze względu na płeć. Nierozwiązana pozostaje sprawa dzieci migrujących rodziców, którym w dużym stopniu Chiny zawdzięczają *boom* gospodarczy, a o których mówi się jako o straconym pokoleniu. Brak stałego miejsca zamieszkania ogranicza bowiem ich możliwości kształcenia i świadczeń socjalnych. Wielogodzinna praca rodziców wyklucza ich kontakty z dziećmi i możliwości opieki. W 2013 r. liczbę dzieci dotkniętych tym problemem szacowano na 35,8 mln²⁴. Te, które po wyjeździe rodziców pozostają z dziadkami, są różnie traktowane, czasem wykorzystywane do pracy, niekiedy traktowane nadopiekuńczo i przekarmiane, na skutek czego cierpią często na nadwagę.

Dochodzi również do zachowań patologicznych, np. porzucania dzieci w przypadkowych miejscach. Chiny nie różnią się jednak pod tym względem ani liczebnością, ani formami owych praktyk od większości państw zachodnich. Wynika to przede wszystkim z faktu, że do dzieci nie odnosi się większość praw politycznych. Są im obojętne sposób desygnowania władzy, systemy wyborcze, istnienie lub nie opozycji politycznej. Także tak istotne kwestie jak wybory religii czy wierzeń wynikają zwykle z tradycji rodzinnych i lokalnych i dzieci (przynajmniej do pewnego wieku) akceptują je bez kontestacji. W dziedzinach, których rozwiązania adresowane są wyłącznie do dzieci, takich jak edukacja, ochrona zdrowia matki i dziecka czy pozycja w wymiarze

²³ *China to Help More Street Children*, „Xinhua News Agency”, 07.03.2005, <http://www.china.org.cn/english/2005/Mar/121989.htm>.

²⁴ C. Feng, *China has a growing „lost generation” of migrant children*, „Quartz”, 04.08.2015.

sprawiedliwości, w zasadzie nie występują rozbieżności z powszechnymi normami. Wątpliwości mogą natomiast budzić sposoby dyscyplinowania dzieci, dopuszczające, poza instytucjami państwowymi, kary fizyczne. Druga kwestia to prawo do rozrywki i czasu wolnego. Nastawienie na przyszły sukces, awans zawodowy i społeczny sprawia, że młodzi Chińczycy (chyba poza Tybetem) uczestniczą w różnego rodzaju aktywnościach uniemożliwiających im swobodną zabawę i niczym nieograniczony relaks. Można to zaliczyć do społecznych kosztów rozwoju gospodarczego Chin i ich rosnącej roli na świecie.

Tybet

W latach 1911–1949 Tybet był niepodległy, potem został zaanektowany przez Chiny. Stanowi dla nich z racji specyficznej kultury, tradycji religijnych, oporu przeciw polityce chińskiej i dążeń niepodległościowych poważne wyzwanie²⁵. Przez Chińczyków zawsze był uznawany za część ich państwa. W 1965 r. stworzono Tybetański Region Autonomiczny, a jego mieszkańcy uznani zostali za jedną z 56 mniejszości narodowych i podobnie jak w przypadku innych mniejszości etnicznych dopuszcza się w nim posiadanie więcej niż jednego dziecka.

Chiny zawsze miały problem z podporządkowaniem się uniwersalnym normom praw człowieka. W relacjach z Tybetem jawi się on jako szczególnie drażliwy. Chińskie koncepcje integracji i rozwoju regionu w jaskrawy sposób rozmiągają się z oczekiwaniami Tybetańczyków, prowadząc do dewastacji regionu, ale nie redukując dystansu między nimi. Wzajemne relacje są najczęściej opisywane w uproszczonych czarno-białych kategoriach. Świat zewnętrzny, a zwłaszcza protybetańskie organizacje pozarządowe (np. Wolny Tybet²⁶) oceniają stosunki chińsko-tybetańskie głównie przez pryzmat niszczenia tradycyjnej kultury tybetańskiej z jej klasztorami, obrzędami i kontemplującymi mnichami. Nie negując faktów, dowodzących brutalnych metod stosowanych przez Chiny w Tybecie, nie należy zapominać o interesach chińskich. Chiny są w sumie państwem pokojowym. Rzadko uczestniczą w konfliktach i interwencjach zbrojnych, nie prowadzą polityki siły na odległych terytoriach, ale dokładnie definiują własne obszary wpływów, konsekwentnie zmierzając do konsolidacji terytoriów postrzeganych jako im należne.

Aby nie powtarzać upowszechnionej, słusznej krytyki chińskiej polityki w Tybecie, należy zwrócić uwagę na interesującą próbę wyważenia ocen, jaką podjął Sławoj Żiżek w „Le Monde diplomatique”. Wskazał on obszary, w których popularne poglądy na temat relacji chińsko-tybetańskich w znacznym stopniu rozmiągają się z rzeczywistością. Uznał, że nie jest prawdziwe twierdzenie, iż do 1949 r. Tybet był w pełni niepodległym

²⁵ R. Stefanicki, *Czerwony Tybet*, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2004.

²⁶ Organizacja powstała w 1988 r. z założeniem politycznego poparcia dla Tybetańczyków. Publikuje informacje o okupacji Tybetu i naruszaniu w nim praw człowieka.

krajem. Również Kuomintang stał na stanowisku konieczności podporządkowania jego terytorium. Przed 1949 r. Tybet był krajem o skrajnie okrutnych stosunkach feudalnych, bardzo biednym (średnia długość życia wynosiła wówczas 30 lat²⁷), który przeżerała korupcja i niszczyły wojny domowe. Rewolucja kulturalna, która unicestwiła tybetańskie klasztory, dokonana była głównie rękoma samych zbuntowanych Tybetańczyków. Od lat 50. XX w. w Tybecie zaangażowane było CIA, zainteresowane destabilizacją regionu. Aktualne wydarzenia w Tybecie wskazują, że nie jest to tylko duchowy, pokojowy protest mnichów, lecz są to także działania gangów podpalających sklepy i mordujących zwykłych chińskich imigrantów.

Chińczycy dokonali w Tybecie ogromnych inwestycji w rozwój ekonomiczny, infrastrukturę, edukację i służbę zdrowia, co sprawiło, że przeciętny Tybetańczyk mimo doznawanych opresji zaczął korzystać z takiego standardu życia jak nigdy wcześniej. Chińczycy zmienili swoją strategię w Tybecie – odpolityczniona religia jest nie tylko tolerowana, ale nawet wspierana²⁸. Z takimi poglądami można się zgadzać lub nie, ale nie można ich całkowicie ignorować.

Dla integracji terytorium Tybetu Chiny promują małżeństwa mieszane. Ich liczba wyraźnie wzrasta – w 2008 r. obejmowała 666 par, a w 2013 r. już 4795. Dzieci z takich małżeństw są faworyzowane, przede wszystkim w obszarze kształcenia²⁹.

Pozostaje faktem, że nie można mieć normalnego dzieciństwa w nienormalnym społeczeństwie, w którym dzieci ciągle muszą się konfrontować z problemami dorosłych. W konsekwencji wiele z nich dorasta na emigracji, najczęściej w Indiach.

W okresie międzywojennym rząd tybetański dopuścił do tworzenia, głównie przez Anglików, szkół świeckich w Lhasie. Natrafiły one jednak na sprzeciw duchowieństwa i arystokracji, obawiających się podważenia przez te placówki kulturowych i religijnych tradycji regionu. Rodzice, którzy próbowali z takiej oferty skorzystać, byli społecznie marginalizowani. Na początku lat 50. XX w. 90% Tybetańczyków było niepiśmiennych. Chińczycy rozpoczęli intensywny proces skolaryzacji. Tylko od 1999 r. wybudowali 200 szkół podstawowych. W 2010 r. edukacja objęła 98,8% dzieci w Tybecie. Większość przedmiotów nauczana jest w języku tybetańskim, tylko matematyka, fizyka i chemia – po chińsku. Szkoły dla etnicznych Tybetańczyków na wszystkich poziomach są bezpłatne, subsydiowane przez rząd centralny. Ten sposób funkcjonowania edukacji jest jednak krytykowany przez przeciwników systemu, jako prowadzący do erozji kultury tybetańskiej. Można odnieść wrażenie, że w ich interesie leży zachowanie swoistego skansenu, niepoddającego się procesom cywilizacyjnym. Jednocześnie wielu Tybetańczyków wysyła swoje dzieci do szkół w Chinach kontynentalnych, gdzie szkolnictwo postrzegane jest jako stojące na wyższym poziomie.

²⁷ W 1950 r. wynosiła 35,5 roku.

²⁸ S. Žižek, *Tybet w więzieniu marzeń*, „Le Monde diplomatique. Edycja polska”, 05.2008, nr 5 (27).

²⁹ W. Wan, X. Yangjingjing, *China promotes mixed marriages in Tibet as way to achieve „unity”*, „The Washington Post”, 16.08.2014.

W szkołach tybetańskich inaczej niż w Chinach kontynentalnych upowszechnione jest fizyczne karanie uczniów. Najczęściej jest to bicie bambusowym kijkiem, kopanie lub zmuszanie do mycia toalet przez pewną liczbę dni albo do klęczenia w niewygodnych pozycjach lub na raniącym podłożu, np. szkle bądź kamieniach. Uzasadnieniem dla kar może być spóźnianie się na lekcje, nieodpowiednie zachowanie czy nieodrobienie pracy domowej.

W 1984 r. został utworzony uniwersytet tybetański. Od 2006 r. funkcjonuje też sześć instytutów, spełniających warunki wyższych szkół.

Obecnie szkolnictwo w Tybecie podporządkowane jest chińskiemu Ministerstwu Oświaty. Na poziomie szkoły podstawowej i średniej ma ono charakter obowiązkowy. Władze chińskie promują też dalsze kształcenie zawodowe lub w szkołach wyższych. W Lhasie w 1999 r. utworzono szkołę dla dzieci ze specjalnymi potrzebami. Uczniowie są w niej zwolnieni z wszelkich opłat i mają zagwarantowane wyżywienie oraz zakwaterowanie.

Za ochronę zdrowia w Tybecie odpowiadają solidarnie władze centralne, rządy lokalne i sami zainteresowani. Ocena zdrowotności Tybetańczyków jest o tyle skomplikowana, że dane można czerpać bądź to z oficjalnych informacji chińskich urzędów statystycznych, bądź to od organizacji ochrony praw człowieka, przy czym są one z reguły dalece rozbieżne. Chińczycy koncentrują się osiągnięciach, eksponują poprawę wskaźników. Organizacje zaś podkreślają zaniedbania, niedociągnięcia, marginalizację terytorium. Oba środowiska zauważają jednak, że tybetańskie dzieci ciągle umierają na schorzenia, które są stosunkowo łatwe do wyleczenia lub wyeliminowania z katalogu chorób. Raport Tybetańskiego Centrum ds. Praw Człowieka i Demokracji wymienia cztery główne czynniki ryzyka chorób i śmierci dzieci w Tybecie: wysoki wskaźnik biedy, brak edukacji zdrowotnej, geograficzną izolację oraz kulturowo uzasadnioną niechęć do korzystania ze zinstytucjonalizowanej opieki zdrowotnej³⁰.

Pod koniec 2013 r. w Tybecie działało 1412 instytucji medycznych. Ich rozmieszczenie jest bardzo nierównomierne. W Lhasie są szpitale przyjmujące pacjentów całą dobę, wyposażone w sprzęt japoński i amerykański, choć nie zawsze obsługiwany przez dobrze wykształcony personel. Odległe od centrum pasterskie wioski są bardzo często pozbawione możliwości korzystania z profesjonalnych usług medycznych. Dzieci umierają, bo w okolicach ich zamieszkania nie działa żadna placówka służby zdrowia, a do dalszej nie ma ich kto podwieźć. Barię w leczeniu są także koszty usług medycznych. Brak tzw. depozytów ubezpieczeniowych wyklucza dzieci z leczenia. Tybetańczycy, zwłaszcza na obszarach wiejskich, często korzystają więc alternatywnie z medycyny tradycyjnej, jako bardziej przyjaznej i troskliwej, stosującej w przypadku różnych schorzeń leki homeopatyczne. Od 1992 r., kiedy wydano *Białą Księgę o Tybetańskich Prawach Człowieka*, zaczęto wdrażać szeroki program szczepień

³⁰ *In the Shadow of Development: Maternal and Childs Heath In Crisis in Tibet*, A Special Report on the Rights to Health, 06.03.2015.

przeciw sześciu najczęściej występującym chorobom zakaźnym. Zaszczepiono około 85% dzieci. Pozostałe na ogół wywodzą się z peryferyjnych terenów ze słabym dostępem do środków komunikacji i z rodzin mających awersję do lekarzy. Na ogół jednak dzieci korzystają z usług mobilnych ekip medycznych. Problemem pozostają usługi stomatologiczne i związane z doraźnymi zranieniami³¹.

Według ocen chińskich śmiertelność niemowląt zasadniczo się zmniejszyła³². UNICEF zauważa natomiast ogromne dysproporcje w tym przedmiocie w różnych częściach Chin, odnotowując zazwyczaj wyższą śmiertelność w prowincjach zachodnich, a niższą we wschodnich. Wynosi ona 2,3 na 1 tys. urodzeń w Pekinie, a 20 w Tybecie³³. Organizacje pozarządowe twierdzą, że kobiety tybetańskie umierają w czasie porodów samotnie. Wiejska infrastruktura zdrowotna jest słabo rozwinięta. Nakładają się na nią tradycyjne rytuały związane z ciążą i porodem, nieuwzględniające instytucjonalnej opieki zdrowotnej i rozwoju nowoczesnej medycyny. Tybetańska medycyna uchodzi za najstarszą na świecie, wykorzystującą 2 tys. odmian roślin, 40 gatunków zwierząt i 50 minerałów. Stosuje się też tradycje medycyny chińskiej, perskiej i hinduskiej. Rządowe szpitale znajdują się zbyt daleko i są drogie. Lekarze postrzegani są jako arogancy i mało empatyczni. Mobilne szpitale są zaś słabo wyposażone w konieczny sprzęt, z niedoborem personelu. Mimo systematycznego poprawiania sytuacji trudno szybko nadrobić wielkie zaniedbania. Każde urodzenie dziecka niesie za sobą poważne ryzyko. Śmiertelność matek w okresie okołoporodowym kształtuje się na poziomie 400–500 na 100 tys. żywych urodzeń, podczas gdy w Chinach kontynentalnych jest około 10-krotnie niższa i wynosi 45 na 100 tys. Tybetanki rodzą coraz mniej dzieci. Z badań prowadzonych przez miejscowych analityków wynika, że kobiety w Lhasie preferują posiadanie dwojga dzieci, 4% – jednego dziecka, a 48% – trojga. Po urodzeniu planowanej liczby wiele z nich poddaje się sterylizacji, 90% zaś wybiera doraźną lub długotrwałą antykoncepcję. Żyjące w biedzie na peryferiach kobiety wielodzietne twierdzą, że nie jest to kwestią wyboru, ale braku świadomości planowania rodziny. Przewidywana długość życia w Tybecie wzrosła z 35,5 roku w 1950 r. do 67 lat w roku 2000.

Hongkong

Hongkong jest specjalnym regionem administracyjnym, w którym wiele uregulowań prawnych różni się od rozwiązań w pozostałej części Chin. Najważniejszymi

³¹ *A Generation in Peril. The Lives of Tibetan Children under Chinese Rule. A Report by the International Committee of Lawyers for Tibet. Tibet Justice Center*, <http://tibetjustice.org/reports/children/index.html> (data dostępu: 14.03.2015).

³² L. Su, *Maternal and infant mortality rates in Tibet fall to record low*, „China Tibet Online”, 04.08.2014, http://www.vtibet.com/en/news_1746/focus/201404/t20140408_188001.html (data dostępu: 24.09.2015).

³³ UNICEF, *Infant mortality rate 2013*, Monitoring Statistics, 2014, <http://www.unicef.cn/en/index.php?m=content&c=index&a=show&catid=198&id=793> (data dostępu: 24.09.2015).

deklarowanymi wartościami są rodzina i edukacja. Dzieci z tego obszaru, inaczej niż z Chin kontynentalnych, są uważane za egoistyczne, mają niską inteligencję emocjonalną, są wrażliwe na niepowodzenia i słabo zorganizowane. Nie kształci się u nich zdolności do rozwiązywania nawet najprostszych problemów. Winą za taką sytuację obarcza się rodziców, którzy traktują swoje dzieci jak książęta i spełniają wszystkie ich zachcianki. Psują je prezentami i pieniędzmi oraz całkowicie wyłączają z jakichkolwiek czynności domowych, uznając, że ich podstawowym zadaniem są nauka i rozwijanie zdolności. W rezultacie dzieci w Hongkongu osiągają jedne z najlepszych na świecie efektów nauczania, ale są pozbawione zdolności „samoobsługi”. Jednocześnie, jak szacuje Departament Stanu USA, w prowincji stosunkowo często dochodzi do maltretowania dzieci. Jej władze upowszechniają programy zapobiegania temu zjawisku poprzez edukację rodziców. Minimalny wiek zawarcia małżeństwa wynosi 16 lat, lecz do 21. roku życia wymaga ono zgody rodziców³⁴. Pornografia dziecięca jest zabroniona i zagrożona karą więzienia. Za współżycie z dzieckiem do 13. roku życia grozi dożywocie³⁵.

W Hongkongu nigdy nie było polityki planowania rodziny. Mimo to dzietność kobiet w 2015 r. kształtowała się na poziomie 1,18 dziecka³⁶. Rodzinom przysługuje niewiele przywilejów. Urlop macierzyński trwa 10 tygodni. Nie ma państwowych żłobków. Standardem są nianie. 90% rodzin zatrudnia cudzoziemskie pomoce domowe, którym jednak nie wolno korygować niepoprawnych zachowań dzieci. Dobór opiekunek nie jest przypadkowy. Są to osoby odpowiednio wykształcone w specjalistycznych szkołach lub agencjach.

Kobiety, które w zdecydowanej większości pracują, nie gotują posiłków. Dni wolne dla pomocy domowej rodziny spędzają w restauracjach, uważając wszelkie prace domowe za nieproduktywne.

Karmienie piersią należy do rzadkości. Przyjęcie do dobrego przedszkola poprzedza rozmowa kwalifikacyjna. Przedszkola są zwykle prywatne i funkcjonują zarówno w systemie całodniowym, jak i w niepełnym wymiarze godzin. Są instytucjami bardzo kosztownymi. W ocenie pozarządowej organizacji Hong Kong Bauhinia Foundation Research Centre wychowanie dziecka od urodzenia do ukończenia college'u pochłania średnio 710 tys. dolarów amerykańskich. W tak wysokich kosztach należy upatrywać przyczynę spadku rozrodczości kobiet ze średnio dwojga dzieci w 1980 r.³⁷ Śmiertelność niemowląt kształtuje się na poziomie 2,073 na 1 tys. urodzeń, co sytuuje państwo na jednej z najlepszych pozycji na świecie. Utrzymanie tego trendu oznaczałoby, że do połowy XXI w. ponad 33% mieszkańców regionu przekroczy wiek 65 lat. Sprawę może jeszcze pogorszyć zapowiadany zakaz przyjmowania Chinek z kontynentu w celu urodzenia dziecka w Hongkongu. Ich liczbę szacuje się w ciągu dekady na

³⁴ Bureau of Democracy, Human Rights and Labor..., op.cit.

³⁵ Ibidem.

³⁶ CIA, *The World Factbook*, 01.09.2015.

³⁷ *Want to raise a kid in Hong-Kong? You'll need \$ 700 000*, „The Wall Street Journal. China”, 04.09.2014.

mniej więcej 200 tys. Mimo że Sąd Najwyższy regionu przyznaje takim dzieciom pełnię praw obywatelskich, nie są tam chciane, a ich rodzice z trudem radzą sobie w gąszczu przepisów biurokratycznych. Od grudnia 2013 r. Hongkong wymaga od nowo przybyłych imigrantów ubezpieczenia zdrowotnego. W prowincji jest 11 klinik prywatnych i 42 publiczne. Uważana jest za jedno z „najzdrowszych” miejsc na świecie. Wynika to z wczesnej edukacji zdrowotnej, profesjonalnych usług medycznych, dobrze rozwiniętej opieki w tym zakresie i przemyślanego systemu ochrony zdrowia. Wszyscy obywatele mają dostęp do publicznej opieki zdrowotnej na wszystkich poziomach. Departament zdrowia ma w swoich kompetencjach m.in. ocenę opieki zdrowotnej dzieci, program szczepień, usługi stomatologiczne, rejestrację pediatrów. Na służbę zdrowia wydaje 5,1% PKB³⁸. W sumie standardy opieki zdrowotnej są porównywalne z Europą Zachodnią.

Program obowiązkowych szczepień jest stosunkowo ograniczony (zbliżony do polskiego), obejmujący pięć schorzeń i znacznie mniejszy niż w USA czy Wielkiej Brytanii. Inne zalecane szczepienia są dostępne w prywatnych klinikach odpłatnie.

Dzieci chodzą do przedszkola od trzeciego roku życia, a następnie do szkoły podstawowej przez sześć lat i przez pięć lat do szkoły średniej (z czego trzy lata spędzają w gimnazjum, a dwa w liceum). Na każdym etapie istnieje silna rywalizacja o miejsce na rankingowej liście osiągnięć. Przeprowadzane są rozmowy kwalifikacyjne, do których dzieci są specjalnie przygotowywane.

W porównaniu z innymi państwami Hongkong rezerwuje w budżecie stosunkowo niewielki odsetek środków na kształcenie, bo zaledwie 3,50%. Dla porównania, w Polsce jest to 5,20%. W szkołach obowiązują mundurki. Istnieje około 50 szkół międzynarodowych, z których korzystają głównie dzieci ekspatów. Według Banku Światowego w 2011 r. poza systemem szkolnym pozostawało 16 829 dzieci³⁹.

Z badań Uniwersytetu w Hongkongu wynika, że dzieci z regionu są mniej sprawne fizycznie od swoich rówieśników z kontynentu, bardziej nieruchawe, a chłopcy są fizycznie słabsi. Jedna czwarta cierpi na nadwagę lub jest otyłych. Fakt ten przypisuje się diecie, która zawiera około 30% więcej tłuszczu niż tradycyjna dieta chińska.

Infrastruktura ułatwia funkcjonowanie dzieci w przestrzeni miejskiej. Miasto jest przystosowane do wózków dziecięcych (windy, pochylnie, chodniki bez wysokich krawężników, szerokie drzwi, miejsca dla wózków w środkach transportu publicznego). Nie ma większego problemu ze znalezieniem przewijaka. Jest mnóstwo placów zabaw, nikogo nie dziwi widok dziecka w restauracji, a ludzie są bardzo tolerancyjni i pomocni. W ocenie szczęśliwości dzieci z Hongkongu sytuują się dość wysoko i wskaźnik ten wzrasta. Pod uwagę brane są takie czynniki jak miłość, zrozumienie, hart ducha, zaangażowanie.

³⁸ WHO, Health Service Delivery Profile, Hong Kong (China), 2012.

³⁹ *Children out of school – primary in Hong Kong*, „Trading Economics” 2015, <http://www.trading-economics.com/hong-kong/children-out-of-school-primary-wb-data.html> (data dostępu: 25.09.2015).

Makau

Makau jest najbardziej zaludnionym miejscem świata, gdzie podobnie jak w Hongkongu realizowany jest eksperymentalny program „jeden kraj – dwa systemy”. Tworzy kulturową mieszankę kultury chińskiej i śródziemnomorskiej. Ma oddzielny budżet i walutę. Językami urzędowymi są kantoński i portugalski. Bezrobocie kształtuje się na poziomie 1,7%. Makau uchodzi za światowe centrum hazardu, prostytucji i prania brudnych pieniędzy. Dochody z ponad 30 kasyn w 2013 r. osiągnęły 45 mld dolarów amerykańskich. W 2015 roku r. awansował na czwarte miejsce wśród najbogatszych terytoriów świata pod względem wielkości PKB na mieszkańca, wyprzedzając Szwajcarię. Każdy obywatel co roku otrzymuje od władz 9 tys. pataca (równowartość 4,5 tys. złotych) w charakterze premii od podatków zebranych od kasyn.

W regionie są 34 szpitale, ale tylko jeden publiczny. Jeden lekarz przypada na 1500 mieszkańców. W takim kontekście pojawiła się koncepcja odchodzenia od jednoznacznie negatywnych skojarzeń i przekształcenia Makau w region przyjazny rodzinie. Osoby do 14. roku życia stanowią w państwie 14,4% ludności. Wskaźnik urodzeń w 2014 r. wynosił 8,98 na 1 tys. mieszkańców. Śmiertelność niemowląt równa jest 3,13 na 1 tys. żywych urodzeń. Średnia przewidywana długość życia wynosi 84,47 roku (druga na świecie). Płodność kobiet księga 0,93, co stawia prowincję na drugim miejscu na świecie po Singapurze.

Negatywnym wyróżnikiem prowincji Makau jest stosunkowo słabe zainteresowanie oświatą i niewielka waga przywiązywana do kształcenia. Wydatki na edukację pochłaniają 2,7% PKB. Państwo subsydiuje szkoły, w tym te prywatne. Wspomaga finansowo rodziców niewydolnych ekonomicznie. Otacza opieką sieroty i osoby niepełnosprawne. Nauczanie jest obowiązkowe od 5. do 15. roku życia, w tym przymusowe tylko przez pięć lat w szkole podstawowej. Analfabetyzm kształtuje się na poziomie 4,4%⁴⁰. Poziom kształcenia oceniany jest jako niski. Zaledwie 25% populacji ma wykształcenie średnie. Interesującym fenomenem jest niewielkie zainteresowanie studiami wyższymi, mimo stosunkowo dobrej infrastruktury: uniwersytetu i politechniki. Tylko 5% młodzieży uczęszcza do college'ów.

Pewnym problemem jest prostytucja 14–15-letnich dziewcząt, jak wszędzie na świecie towarzysząca dużym skupiskom ludzkim i ruchowi turystycznemu.

Podsumowanie

Trudno podsumować coś, co się ze sobą logicznie nie wiąże. Można by skonstatować, że nie ma czegoś takiego jak prawa dziecka w Chinach. W tym wieloczłonowym państwie wszystkie części starają się je wdrażać według matryc ustanowionych przez umowy międzynarodowe, ale każda czyni to nieco inaczej. W pewnym zakresie zależy

⁴⁰ CIA, *The World Factbook*, Macau People 2015.

to od tradycji i lokalnych polityk, w mniejszym zaś od obecnego stanu zamożności. Pozwala to stwierdzić, że w tym państwie, charakteryzującym się poważnym deficytem demokracji, dzieci zajmują stosunkowo wysoką pozycję w hierarchii podmiotów oddziaływań politycznych dobrze mieszczących się w standardach wyznaczanych przez instytucje międzynarodowe.

The Situation of Children in China in Light of International Standards

The popular belief that human rights are being violated in China, as manifested, for example, in the form of the one-child policy, is a certain simplification. In political terms, China is not a uniform organism. The approaches to children in mainland China and in the autonomous regions differ. Alongside civilizational progress, China is experiencing changes that essentially go in two directions: on the one hand, the wealthy part of the society can afford to disregard the state-imposed financial restrictions and have a number of children; on the other hand, the wealthy have turned these restrictions into the practice of investing in the only child in order to provide it with the best possible conditions for development. Studies show that contemporary Chinese do not in fact long for unrestricted procreation.

Keywords: one-child policy, education, healthcare, national minorities, migrations.